

Śmierć i dziewczyna na Scenie Monopolis

Premiera „Śmierci i dziewczyny” w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego odbędzie się 18 i 19 stycznia. - Początkowo planowaliśmy wystawienie „Zabójczej pewności” - mówi Kamil Maćkowiak - ale pod wpływem talentu i zaangażowania Jowity Budnik, którą udało się pozyskać do współpracy, zdecydowaliśmy się na zmianę tytułu sztuki i reżyser ją zaakceptował. - Dla aktorki rola w „Śmierci i dziewczynie” to marzenie, ale też duże ryzyko - dodaje Jowita Budnik. - Spodobała mi się koncepcja Waldemara Zawodzińskiego, by prowadzić nas tak, by żadna z postaci nie była czarno-biała. Pokazujemy, że w każdym człowieku drzemią różne ukryte demony i okoliczności mogą spowodować, że zaczną kierować jego życiem. Widz nie ma mieć pewności, kto jest winny, kto nie, kto kłamie, a kto manipuluje i wykorzystuje sytuację. Wielowymiarowość jest wpisana w tę sztukę, staraliśmy się ją jak najpełniej wydobyć.

Podczas pracy nad spektaklem, opartym na tekście Arnolda Dorfmanna, który odnosi się do sytuacji politycznej w Chile w latach 70. ubiegłego wieku, twórcy starali się, by sztuka zyskała wymiar jak najbardziej uniwersalny. Rozgrywa się w fikcyjnym państwie w Ameryce Południowej. Po latach faszystowskiej dyktatury odradza się w nim demokracja, ale nie o wszystkim daje się zapomnieć, a ofiary i kaci mogą się spotkać w najbardziej zaskakującym momencie. - To może wydarzyć się wszędzie, nawet dziś, w Europie, dlatego psychologia postaci, model przedstawionych relacji, ma wymiar ponadczasowy - dodaje Kamil Maćkowiak.

Na Scenie Monopolis będzie można zobaczyć też inne spektakle, wystawiane wcześniej przez Fundację Kamila Maćkowiaka: „Wigilia”, „50 słów”, „Totalnie szczęśliwi”, „Cudowna terapia”, „Diva show”, „Niżyński”. W maju planowana jest premiera, autorski monodram Kamila Maćkowiaka, inspirowany życiem Klausea Kińskiego. - Jak widać po doborze repertuaru, w tym dzisiejszej premiery, nie będzie to teatr stricte rozrywkowy - mówi Kamil Maćkowiak. - Choć lżejsze spektakle, takie jak „Totalnie szczęśliwi” czy „Cudowna terapia” też się w nim znajdują. Kolejne dwie premiery są w przygotowaniu. Fundacja będzie grać ok. 8-10 spektakli miesięcznie, na stronie fundacji można już kupować bilety do czerwca włącznie.

Scena Monopolis znajduje się w odrestaurowanych budynkach dawnego Polmosu (Zespołu Zakładów Przemysłu Spirytusowego "Monopol Wódczany") w których powstał kompleks biurowo - kulturalno - rekreacyjny Monopolis. Jak zapewnia Krzysztof Witkowski, prezes Virako Sp z o.o., spółki odpowiedzialnej za koncepcję i inwestycję w Monopolis, nowa łódzka scena jest ultranowoczesna. - Po 22 miesiącach prac budowlanych i 6 latach pracy mamy miejsce, które nam się wymarzyło - mówi Witkowski - scena jest wyposażona w najnowocześniejsze technologie dostępne dla współczesnego teatru: sztankiety, elementy audiowizualne, oświetleniowe, sprzęt nagłośnieniowy podłączony do najnowszych systemów komputerowych. Jest zapadnia sceniczna, którą można zjechać do magazynu i sprowadzić sprzęt na dół. Na widowni jest 12 rzędów, 240 miejsc. Widownia jest składana, można ją zapakować i wywieźć - podkreśla.

Model działania nowej sceny jest dopracowywany, wiadomo już, że w przestrzeni Monopolis będzie działał nie tylko teatr Kamila Maćkowiaka, choć ma być jego wizytówką. - Za inne wydarzenia odpowiedzialny będzie ARTkombinat, który będzie zapraszał gości na różne wydarzenia artystyczne, również komercyjne, ale na dobrym poziomie - zapewnia Krzysztof Witkowski - Zależy nam, by to miejsce żyło. Ale nie wydarzeniami o charakterze masowym, chcemy, by było to miejsce kameralne, ale i prestiżowe, by wzbogacało ofertę kulturalną Łodzi. Jednym z pierwszych wydarzeń muzycznych będzie koncert Mary Komasy, na który zapraszamy na początku kwietnia - dodaje.

Paulina Ilka